

Krystyna Krauze-Błachowicz

Gramatyk i rzeczywistość.

Significatum per se w filozofii języka Boecjusza z Dacji

Boecjusz z Dacji w latach siedemdziesiątych XIII wieku nauczał w Paryżu. Był on obok Sigera z Brabancji głównym przedstawicielem ruchu zwanego często łacińskim awerroizmem, a przez część współczesnych uczonych — radykalnym lub heterodoksyjnym arystotelizmem. W roku 1277, kiedy biskup Paryża, Stefan Tempier ogłosił 219 tez potępionych, wiele z nich okazało się wyimkami właśnie z dzieł Boecjusza z Dacji. Boecjusz był prawdopodobnie w tym czasie wciąż jeszcze w Paryżu i można domniemywać, że potępienia przeszkodziły mu w dalszej pracy uniwersyteckiej. Autor ten najbardziej znany jest jako twórca traktatów: *De summo bono* (O dobru najwyższym) i *De aeternitate mundi* (O wieczności wszechświata) oraz pisemka *De somniis* (O snach), które ukazały się już dość dawno w polskim przekładzie. Pozostawił także po sobie, bardzo ważne z punktu widzenia historii logiki i szeroko rozumianej filozofii języka *Quaestiones super librum Topicorum* (Kwestie dotyczące „Topik” Arystotelesa) oraz *Quaestiones super Priscianum maiorem* (Kwestie dotyczące „Pryscjana Większego”). Właśnie *Kwestiom*, a ściślej tej ich części, w której omawiane są problemy metodologiczne nauki o języku zamierzam poświęcić nieco uwagi.

Poglądy epistemologiczne, a co za tym idzie i metodologiczne Boecjusza z Dacji wynikają z jego metafizyki. Rzeczywistość, według niego, ma strukturę hierarchiczną. Hierarchia bytowa jest też hierarchią przyczyn. Bóg i inteligencje — najwyżej stojące w hierarchii — jako substancje niematerialne, teoretycznie stanowią przedmiot wiedzy w najwyższym stopniu naukowej. Najniżej w hierarchii jest świat materialny, w którym obowiązują prawa fizyki arystotelesowskiej. Zasadą fizyki jako nauki teoretycznej jest objaśnianie przedmiotu wiedzy na mocy jego przyczyn. W przypadku fizyki są to zasady przyczynowości naturalnej, które obowiązują, o ile nie zakłóci ich przyczyna nadnaturalna, pochodząca od hierarchii wyższej, a dokładniej: od Przyczyny Pierwszej, która działa zgodnie ze swoją wolną Wolą Bożą. Zasady rządzące światem materialnym, zgłębiane przez rozum ludzki, są jako takie obowiązujące w filozofii naturalnej.

To samo dotyczy innych nauk uprawianych racjonalnie. W każdej z nich ustala się związki pomiędzy pierwszymi wyjściowymi zasadami a wynikającymi z nich wnioskami na podstawie ustalenia związków przyczynowo skutkowych, obowiązujących w obrębie badanej przez tę naukę rzeczywistości. Zasada stanowiąca przyczynę w jednej nauce nie musi stanowić przyczyny w innej. Nauki zatem nie układają się w jeden wspólny system przyczynowo skutkowy. Racjonalne wnioski metafizyki nie służą zbudowaniu takiego systemu, lecz pokazują niezbicie, że można dojść do częściowej tylko wiedzy o Pierwszej Zasadzie. Nie możemy odkryć wszystkich zasad przyczynowości, jakimi kieruje ona światem, ponieważ fakt, iż posiada ona Wolną Wolę niweczy nasze wysiłki. Tak więc prawdy poszczególnych nauk obowiązują tylko na ich gruncie, ale na własnym gruncie są niepodważalne. Nie jest też ich rzeczą uwzględnianie przyczyn działających ze strony hierarchii wyższych, nadnaturalnych. Dlatego też prawdziwe jest m.in. rozumowanie prowadzące do wniosku, iż zgodnie z prawami fizyki arystotelesowskiej nie ma podstaw do twierdzenia, iż świat miał początek w czasie i że nie jest współwieczny Bogu. Dopóki żadna przyczyna nadnaturalna nie wprowadziła zmiany w obrębie przyczyn naturalnych, jakimi zajmuje się fizyka, nie ma powodu, by takie twierdzenie, które jest przecież prawdą wiary, wprowadzać do nauki i burzyć koherentny zespół prawd tej ostatniej. Nie ma też jednak sensu założeń fizyki arystotelesowskiej wprowadzać w obszar wiary, gdzie obowiązują prawdy objawione, czyli prawdy *simpliciter* i którym w dziedzinie wiary prawdy naukowe ustępują miejsca. Tym bardziej w przypadku poszczególnych nauk teoretycznych nie należy oczekiwać, że będą w nich obowiązywać jednakowe zasady¹.

Kwestie dotyczące „Priscjana Więszego” Boecjusza koncentrują się na teorii językowej, zwanej gramatyką spekulatywną lub modyzmem, od nazwy *modus significandi*: sposób oznaczania. Nazwa ta przyjęła się dlatego, że w tego rodzaju gramatyce nauka o sposobach oznaczania zastąpiła tradycyjną naukę o częściach mowy i ich roli w konstrukcjach składniowych. Dzieło to stanowi w samej rzeczy realizację przedstawionych wyżej postulatów filozofa, dotyczących statusu nauk teoretycznych i prawd w nich obowiązujących. Dla każdej nauki, zgodnie z założeniami teoretycznymi Boecjusza przedstawionymi wyżej, należy znaleźć właściwe dla niej przyczyny². Przyczyny te to pierwsze zasady,

¹ Boethius de Dacia, cyt. za J.Pinborg, *Die Entwicklung der Sprachtheorie im Mittelalter*, Kopenhagen 1967, s.78: „Nullus artifex potest causare concedere vel negare aliquid nisi ex principiis suae scientiae”. Ogólną koncepcję teorii nauki Boecjusza przedstawiam za: S. Ebbesen, *The Paris arts faculty: Siger of Brabant, Boethius of Dacia, Radulphus Brito*, w: J. Marenbon, *History of Medieval Philosophy*, (= *Routledge History of Philosophy*, t.3), New York 1998, s.283-285.

² Boethius de Dacia, *Modi significandi sive quaestiones super Priscianum maiorem*, Hauniae 1969, 11.101-102, s. 46: „Nullus artifex considerare potest illa, quae sunt extra terminos suae scientiae”.

z których wywodzi się pozostałe prawdy danej nauki. Dla gramatyki przyczynami i zasadami pierwszymi są sposoby oznaczania. Gramatyka, właśnie dzięki temu, że posługuje się pojęciem przyczyny, zasługuje na miano nauki teoretycznej³ i stąd jej nazwa „gramatyka spekulatywna”, czyli teoretyczna. Przedmiot nauki jest konieczny w sensie koniecznych związków, jakie wiążą przyczyny ze skutkami, nie musi natomiast traktować o przedmiotach koniecznie istniejących⁴. Tak więc i przyczyny gramatyki, czyli *modi significandi*, nie muszą mieć charakteru absolutnego. Są one takimi tylko w obrębie szczegółowej nauki, jaką jest gramatyka. Swoje zadanie — jako przyczyny, a zarazem zasady — sposoby oznaczania spełniają w następujący sposób: dzięki nim powstają poprawne wypowiedzi językowe i osiągnięty zostaje cel gramatyki, jakim jest „zgodne połączenie słów, wyrażające myśl, która coś znaczy”⁵. Zgodne ze sobą sposoby oznaczania pojedynczych elementów wypowiedzi sprawiają, że mamy wypowiedź dobrze skonstruowaną językowo. Zestawienie ze sobą członów niezgodnych pod względem sposobu oznaczania daje w efekcie wypowiedź wadliwą.

Przystępując do objaśniania natury sposobów oznaczania trzeba powiedzieć wpierrw, że — zgodnie z modystycznym poglądem — o indywidualnym znaczeniu wyrażen językowych stanowią przedmioty i zjawiska rzeczywiste, do których odnosi się język. Przedmioty te mają jednak szereg własności wspólnych z innymi przedmiotami. Bytują w sposób podobny. Owe własności Boecjusz nazywa sposobami bytowania. Człowiek ujmując intelektem przedmioty wraz z ich sposobami bytowania. W intelekcie pojawia się pojęcie (*conceptus mentis*) przedmiotu wraz ze sposobami pojmowania (*modi intelligendi*) odpowiadającymi sposobom bytowania. Wreszcie intelekt nadaje wyrazowi języka znaczenie, odpowiadające pojęciu i sposoby oznaczania odpowiadające sposobom pojmowania. Artykułowany dźwięk języka (*vox*) po uzyskaniu indywidualnego odniesienia staje się słowem (*dictio*). Wyrazy „ból”, „boli”, „bolący” są różnymi wyrazami, ale tymi samymi słowami (*dictiones*). *Dictio* wyposażone dodatkowo w sposoby oznaczania (pozwalające rozróżnić np. „ból” od „boli”) staje się częścią mowy (*pars orationis*). Sposoby oznaczania są zatem formami gramatycznymi słowa, niezależnymi od indywidualnych znaczeń. Mają zasięg szerszy niż tradycyjne kategorie gramatyczne, obejmując sobą zarówno obszar morfologii, jak i syntaktyki. Gramatyka interesują wyłącznie owe formy. Ustaliwszy raz, skąd się biorą formy gramatyczne, abstrahuje od indywidualnego znaczenia wyrażen, tak jak i nie interesuje go fonetyczny czy też graficzny ich wyraz. Ponieważ w każdym języku ujmowane są te same sposoby bytowania rzeczy,

³ Tamże, 3, s. 15-18.

⁴ Tamże, 3.50-53, s. 17-18: „Gdy jednak powiesz, że to, co jest w gramatyce, nie jest konieczne, to odpowiem, że jest to konieczne taką koniecznością, której się wymaga w przypadku nauki, mianowicie, aby z konieczności pochodziło ono od tego, dzięki czemu jest poznawane” (przekład mój).

⁵ Tamże, 7.82-83, s. 31.

tak więc i sposoby oznaczania są te same we wszelkich językach. Dzięki sposobom oznaczania powstaje uniwersalna gramatyka, dla której zarówno pozajęzykowa rzeczywistość, jak i realne brzmienie wyrażen językowych pozostają sprawą marginalną.

Ustalając genezę sposobów oznaczania, wychodzi się poza domenę zainteresowań gramatyki jako odrębnej nauki w rozumieniu Boecjusza. Cały szereg rozważań zawartych w wykładzie uczonego ma więc charakter metateoretyczny i daje wiele informacji o swoistej filozofii języka gramatyków spekulatywnych. Metateoria Boecjusza wpisuje się w „najnowocześniejszy” w jego czasach nurt filozofii arystotelesowskiej. Ten zaś obejmował między innymi tradycyjnie rozumianą w XIII wieku semantykę Arystotelesa, według której wyrazy oznaczają pojęcia, a te wyrażają oznaczane przedmioty. Sposoby oznaczania są więc zasadami w obrębie gramatyki, poza nią natomiast mają swoje odrębne przyczyny lub zasady, które dla samej nauki o języku, jako teorii poprawnie sformułowanych wyrażen, nie są istotne, ponieważ: „Tego, co wyprzedza mowę, gramatyk nie rozpatruje jako gramatyk, lecz jako filozof”⁶. Sam proces konstruowania nauki o języku wymaga zatem od uczonego⁷ podwójnej kompetencji: filozoficznej i gramatycznej. „Sposoby bytowania, charakterystyczne dla różnych rzeczy, poznać można z natur właściwych rzeczom, a natur bezpośrednio nie może poznać gramatyk, lecz metafizyk. W związku z tym należy zrozumieć, że dopóki ktoś zajmuje się badaniem samych rzeczy i właściwych im sposobów bytowania oraz [badaniem] sposobów pojmowania, jest on filozofem. Gdy jednak łączy samą rzecz z wyrazem i czyni ze sposobów bytowania sposoby pojmowania, a sposoby pojmowania sposobami oznaczania wyrazu, wtedy zaczyna być gramatykiem”⁸. Wszelkie pytania semantyczne są więc pytaniami natury filozoficznej, pytaniami, których rangi i znaczenia dla gramatyki nie należy bagatelizować⁹, ale których status metodologiczny wymaga doprecyzowania i oddzielenia od działalności *stricto* gramatycznej. Pytania te mają uświadomić, w którym momencie gramatyk przekraczając swoje kompetencje wkracza w obszar zainteresowań filozofa. Szereg problemów dotyczących związków filozofii i gramatyki rozstrzyga Boecjusz w kwestiach 11-13 swojego dzieła, stawiając kolejno pytania o to, czy i na ile gramatyk w swoich rozważaniach interesuje się rzeczywistością, do której odnosi się język. Kwestia 11 nosi znamienity tytuł: *Czy gra-*

⁶ Tamże, 6.42-44, s. 27.

⁷ Zgodnie z terminologią Boecjusza — *artifex*.

⁸ Boethius de Dacia, *Modi significandi*, dz. cyt., 1.49-58, s. 7.

⁹ Tamże, 134.85-87, s. 309-310: „tota grammatica accepta est a rebus et a proprietatibus rerum, sicut et omnis scientia nostra accepta est a rebus. Aliter esset non ens; non ens autem non potest sciri”; por. G.L. Bursill-Hall, *Some Notes on the Grammatical Theory of Boethius of Dacia*, w: *History of Linguistic Thought and Contemporary Linguistics*, ed. H. Parret, Berlin-New York 1976, s. 176.

matyk może badać rzeczy, które ujmuje się w kategorii?¹⁰ Pytanie to, po pierwsze, dotyczy wspomnianego już wyżej problemu pochodzenia sposobów oznaczania, których genezy nie sposób rozpatrywać nie odwołując się do bytów podpadających pod poszczególne kategorie. Po wtóre, rzeczy te: *res praedicamentales*, inaczej zwane *speciales* — „rzeczy poszczególne”, mogłyby ewentualnie interesować gramatyka jako *significata* — „rzeczy oznaczane”, „to, co oznaczane”. Słowa bowiem, według gramatyków spekulatywnych, nie są słowami, jeśli nie zawierają jakiegoś *significatum*. Wreszcie — a może przede wszystkim — pytanie Boecjusza dotyka kwestii, czy gramatyk może przesądzać o poprawności wypowiedzi na podstawie znajomości faktów. Kwestia była paląca, jeśli chciało się, zgodnie z projektem Boecjusza, uczynić gramatykę nauką odrębną od innych dziedzin, a jako autorytetem dysponowało się *Institutiones* Pryscjana, który przy ocenie poprawności niektórych konstrukcji posługiwał się kryterium semantycznym.

Co do pierwszego problemu, rozwiązanie zostało wskazane już wcześniej. To nie gramatyk bada sposoby bytowania stanowiące źródło *modi significandi*. Zdaniem Boecjusza jest to praca dla filozofa. Ustanowienie jednak danej rzeczy jako odniesienia dla danego słowa, to już praca dla uczonego, który jest gramatykiem i filozofem zarazem. Gramatyk jako gramatyk zajmuje się wyłącznie gotową teorią, badając poprawność konstrukcji na podstawie znajomości sposobów oznaczania słów tworzących te konstrukcje. W imię takiego rozumienia gramatyki Boecjusz odrzuca autorytet Pryscjana, który np. przeciwstawia poprawnie skonstruowane wyrażenie „grzmi”, niewłaściwej konstrukcji wyrażenia „biegnie”, na podstawie odniesień do rzeczywistości, w której nie występuje bieganie bez podmiotu biegnącego. Według Boecjusza, takie kryterium jest w gramatyce bezsensowne. Oba wyrażenia nie różnią się pod względem formy, jaka winna być przedmiotem zainteresowania przy badaniu zjawisk językowych, w obu należy domyślać się podmiotu (mianownika jak mówi Boecjusz), którego forma domagać się będzie, aby w orzeczeniu wystąpił właściwy, dopasowany do podmiotu sposób oznaczania¹¹. Tak więc parający się teorią gramatyczną uczoney nie zwraca uwagi na odniesienia języka wtedy, gdy ma zdecydować o poprawności danego wyrażenia.

Pozostał jeszcze problem *res praedicamentales* jako znaczenia, w rozumieniu „tego, co oznaczają” słowa. Czy fakt, że słowo składa się między innymi ze znaczenia, dowodzi, że gramatyk zajmuje się przedmiotami, do których słowo się odnosi? Oczywiście dzisiaj odpowiedź: negatywna, nie była tak oczywista w czasach Boecjusza i wymagała objaśnień. Objasnienia te pokazują zarówno

¹⁰ Boethius de Dacia, *Modi significandi*, dz. cyt., 11.1, s.42: „Utrum grammaticus possit considerare res praedicamentales”.

¹¹ Por. K. Krauze-Błachowicz, *Kilka uwag o pojęciu konstrukcji w Diasyntetyce Tomasa z Efurtu*, „Idea. Studia nad rozwojem pojęć filozoficznych”, XI, 1999, s. 171.

wieloznaczność, jaka towarzyszyła pojęciu *significatum* od wczesnych lat XII wieku, jak i kierunek zmian sensu tego pojęcia, charakterystyczny dla lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIII wieku.

Significatum, rozumiane jako *res significata*, tradycyjnie może stanowić odniesienie danego słowa. W takim wypadku jest to dowolna rzecz nazwana, a zatem może to być też rzecz podpadająca pod pojęcie kategorii (jak np. koń czy człowiek). *Significatum*, wedle Boecjusza, może też być pojęciem — *conceptus mentis* odpowiadającym słowu. Ani jedno, ani drugie pojęcie *significatum* nie jest przedmiotem zainteresowania gramatyka. W gramatyce spekulatywnej pojawia się jednak sformułowanie, na które zwróciliśmy już wyżej uwagę, mianowicie to, że *significatum* wchodzi w skład słowa: „obowiązkiem gramatyka jest rozpatrywać całość, jaką jest słowo, a częścią słowa jest to, co oznaczane”¹². Boecjusz słusznie argumentuje, że w tym wypadku nie chodzi o żadne z dwóch wyżej wymienionych rozumień tego terminu. „To, co oznaczane” rozpada się bowiem na dwa rodzaje. Jeden jest to znaczenie indywidualne (dzisiaj powiedzielibyśmy: odniesienie), inaczej zwane znaczeniem przypadłościowym. Ono właśnie jest ową *res specialis* albo *res praedicamentalis*. Nie, rozumianą abstrakcyjnie kategorią, lecz rzeczą pod postacią tej lub innej kategorii. Takie znaczenie nie interesuje gramatyka.

Drugie *significatum* to *significatum per se* — „samo przez się”: [*] „Gramatyk rozpatruje słowo i ten jego składnik, który stanowi «to, co oznaczane» samo przez się. To, że jakaś rzecz podpadająca pod kategorie jest «tym, co oznaczane» słowa, jest przypadłością słowa. To, że ta oto rzecz — człowiek — jest oznaczana przez słowo, jest dla słowa przypadłością. Słowo może bowiem całkowicie należeć do właściwego sobie gatunku, nawet jeśli tego rodzaju rzecz nie jest przezeń oznaczana. Dlatego, chociaż gramatyk zajmuje się znaczeniem «samym przez się», nie zajmuje się przypadłościowymi znaczeniami słów”¹³. I to właśnie owo „znaczenie samo przez się” jest częścią składową słowa. I takie „znaczenie” lub dosłownie: „to, co oznaczane” jest przedmiotem badań gramatyka. *Significatum per se* pozwala zaistnieć słowu we właściwym dla niego gatunku, czyli stać się taką a nie inną częścią mowy.

Oznaczenie czynności *per se* nadaje słowu znaczenie czasownika, oznaczenie substancji — czyni zeń rzeczownik: [**] „Gramatyk zajmuje się tym, co samo przez się wystarczy jako *significatum* części mowy. To, co należy do ga-

¹² Boethius de Dacia, *Modi significandi*, dz.cyt., 11.17-18, s. 43: „grammatici est considerare hoc totum, quod est dictio, et pars eius est significatum”.

¹³ Tamże, 11.155-163: „grammatici est considerare dictionem et eius partem, quae est suum significatum per se. Quod tamen aliqua res praedicamentalis sit significatum dictionis, hoc accidit illi dictioni. Quod enim haec res homo sit significatum dictionis, hoc accidit nomini. Possit enim nomen in sua completa specie esse, etiam si talis res numquam esset suum significatum. Unde licet grammaticus significata dictionum per se consideret, non tamen accidentalia significata dictionum considerat”.

tunku nazwy¹⁴ i czasownika, i innych poszczególnych części mowy, nie obejmuje tego, co oznacza jakąś rzecz, podpadającą pod kategorię¹⁵.

Tyle właściwie powinno wystarczyć dla uzasadnienia faktu, że gramatyk, co prawda interesuje się „tym, co oznaczane”, ale żadną miarą nie oznacza to, że interesuje go rzeczywistość w postaci *res praedicamentales*.

Wiemy już zatem, co jest, a co nie jest przedmiotem badań gramatyka, jako przedstawiciela odrębnej językoznawczej dziedziny teoretycznej (*scientia sermocinalis*). Wśród uzasadnień Boecjusza pojawia się jednak kilka sformułowań, które nie zaprzatają już od tej pory głowy gramatyka, troszczącego się przede wszystkim o poprawność formuł językowych, niezależnie od tego, jak mają się one do rzeczywistego stanu rzeczy, ale które z pewnością należą do domeny gramatyka-filozofa i które dziś niepokoić mogą filozofa języka. Jeśli bowiem *significatum per se* jest „częścią” słowa, pomagającą nadto zakwalifikować słowo do właściwego mu gatunku słów, to czy różni się ono od sposobu oznaczania? Czy zdeterminowanie przez *significatum per se* przynależności gatunkowej słowa oznacza, że słowo posiadające dane *significatum per se* czy też dany sposób oznaczania, jest tym samym identyczne z częścią mowy? Czy — przeciwnie — część mowy to wyłącznie klasa abstrakcji słów o tym samym *significatum per se* (odpowiednio: tym samym sposobie oznaczania)?

Zacznijmy od ustalenia stosunku *dictio* — *pars orationis* (słowo — część mowy). Stanowisko Boecjusza nie jest tu wyraźnie określone. Z przytoczonych przez nas cytatów¹⁶ wynika, że *dictio*, funkcjonujące w oparciu o swój sposób oznaczania, posiadające swoje *significatum per se*, funkcjonuje jako część mowy. Dobitniejszym jednak argumentem może być tutaj traktowanie przez Boecjusza części mowy równorzędnie ze słowem: „wiele części mowy oznacza człowieka, kamień itp.”¹⁷. Boecjusz mówi więc często o rzeczowniku „człowiek”, rzeczowniku „kamień”, a mówiąc „rzeczownik” ma na myśli słowa takie, jak „człowiek” czy „kamień”, a nie klasę abstrakcji takich słów. Zdarzają się jednak i takie miejsca w jego teorii, w których można dopatrywać się początków abstrakcyjnego podejścia do kategorii językowych, jak choćby uwagi o gatunkach części mowy w podanych wyżej cytatach [*] i [**]¹⁸.

¹⁴ „Nomen” tłumaczę jako „nazwa”, ponieważ jest to wspólna kategoria gramatyczna dla rzeczowników i przymiotników („nomen substantivum”, „nomen adiectivum”).

¹⁵ Boethius de Dacia, *Modi significandi*, dz.cyt., 11.36-37, s. 43: „Illud per se considerat grammaticus, quod sufficit partibus orationis pro significato”. 11.40-41: „Nonne aliquid bene est in specie nominis et verbi et sic de singulis partibus orationis praeter hoc, quod significat aliquam rem, quae cadit in praedicamento”.

¹⁶ Zob. przypisy 12-14.

¹⁷ Boethius de Dacia, *Modi significandi*, dz.cyt., 12.3, s. 48: „multae partes orationis significant illas ut homo, lapis et caetera”.

¹⁸ G.L. Bursill Hall wybiera wyłącznie taką możliwość interpretacji. Jest to o tyle uzasadnione, że w znacznej mierze wykorzystuje wyniki badań J. Pinborga, który mówi o „Wortklassen” (J. Pinborg, *Die Entwicklung der Sprachtheorie*, dz. cyt., s. 43, 80). O dwuznaczności

Powyższego problemu nie rozwiązuje ostatecznie nawet protest Boecjusza przeciwko stwierdzeniu, że sposób oznaczania jest „tym, co oznaczane” części mowy¹⁹, uzasadniany tym, iż część mowy zawsze ma swoje *significatum*, które jest wcześniejsze od sposobu oznaczania²⁰. Możemy bowiem owo *significatum* rozumieć zarówno jako *res* lub *conceptum mentis*, jak i jako *significatum per se*. Mamy tu jednak argument znaczący dla pierwszego z postawionych przez nas pytań: sposób oznaczania nie jest tożsamy z „tym, co oznaczane” części mowy.

Związek, który nas interesuje, dotyczy nie dowolnych sposobów oznaczania, lecz jedynie tzw. specyficznych sposobów oznaczania (*modi significandi specifi*), czyli najogólniejszych sposobów oznaczania części mowy: nazwy, czasownika itp. Dzieje się tak dlatego, że — jak pamiętamy — *significatum per se* przesądza o tym, jaką częścią mowy jest słowo. Mówimy więc o *significatum per se* nazwy, czasownika itp. Dowiadujemy się jednak, że sposoby oznaczania „oznaczają” czy też „wskazują” (*designant*) pewne własności odniesień, zwane sposobami bytowania tychże. Rozważmy, czym może być *significatum per se* na przykładzie nazwy. Jest to zasadne, ponieważ przy okazji wywodu, który w *Kwestii* 20 ma służyć objaśnieniu, dlaczego sposób oznaczania nazwy jest sposobem oznaczania jakości (*qualitas*), spotykamy się z uwikłanym tu pojęciem *significatum per se* nazwy. Boecjusz pokazuje w tej *Kwestii*, że takie własności, które wyróżniają poszczególne substancje, jak odrębność (*distinctio*) i określone ujęcie (*determinata apprehensio*), mają charakter jakości. Dlatego nazwy (np. rzeczowniki) oznaczają przez sposób oznaczania jakości. Specyficzny sposób oznaczania nazwy wskazuje bowiem właśnie te dwie wymienione wyżej własności. W ten sposób wyraz nazwowy, wskazując co prawda przede wszystkim „rzecz podpadającą pod swoją kategorię” (*res praedicamentalis*), wskazuje także tę rzecz jako podpadającą tylko pod pojęcie owej jakości²¹. [***] „I tak, jak złożenie wyrazu i sposobu oznaczania specyficznego nazwy jest nazwą, tak też złożenie rzeczy, którą wskazuje wyraz, i własności, którą wskazuje sposób oznaczania specyficzny nazwy, jest *significatum per se* nazwy”²².

określenia „część mowy” przekonująco piszą I. Rosier i R. Lambertini, zob.: R. Lambertini, *Sicut tabernarius vinum significat per circulum: Directions in contemporary interpretations of the Modistae*, w: *On the Medieval Theories of Signs*, ed. U. Eco and C. Marmo, Amsterdam 1989, s. 122.

¹⁹ Boethius de Dacia, *Modi significandi*, dz.cyt., 13.12-13, s. 51.

²⁰ Tamże, 13.59-64, s. 53.

²¹ Tamże, 30. 43-52, s. 94: „sicut vox nominis est signum rei, ita modus significandi per modum qualitatis est signum cuiusdam ipsius proprietatis qualitatis, quae est proprietas distinguendi, de qua modo dictum est. Et modus significandi per modum qualitatis illam proprietatem circa rem designat, quam vox nominis designat. Et quia illa proprietas qualitatis est, et eius causa dicta est, ideo res, quam vox nominis designat, cadens sub hac proprietate ex hoc rationem qualitatis habet, quia illa proprietas primo et per se qualitatis est sive habet rationem cuiusdam qualitatis”.

²² Tamże, 30.52-56, s. 94.

Boecjusz podsumowuje swoje wywody następująco:

[****] „jakość jako kategoria nie jest przedmiotem zainteresowania gramatyka; taka jednak jakość, o której przed chwilą mówiliśmy i która jest *significatum per se* nazwy, jest dla niego interesująca. A jeśli uważnie się przyjrzeć, widać, że sposób oznaczania jakości znajdujący się w nazwie różni się od własności, którą wskazuje on jako jakość rzeczy oznaczanej przez nazwę”²³.

Widać więc, że sposób oznaczania nie jest identyczny z *significatum per se* i każde z nich w jakiś inny sposób „składa” się na słowo²⁴. Jak pisze Jan Pinborg, sposoby oznaczania nie są oznaczane, lecz same oznaczają. Oznaczają sposoby bytowania. Wyraz wskazuje *significatum*, czyli *res*. Specyficzny sposób oznaczania wskazuje pewien specyficzny sposób bytowania, czyli własność rzeczy. Zasadnicze sposoby bytowania rzeczy oznaczanej wyprzedzają i determinują specyficzny sposób oznaczania, czyli sposób oznaczania części mowy. W przypadku nazwy rolę tę pełnią: sposób bytowania (własność) odrębności i zdeterminowanego ujęcia.

Cytat, oznaczony wyżej jako [****] pozwala wysnuć wniosek, że *significatum per se* jest utożsamione ze sposobem bytowania rzeczy. Jest zatem własnością wskazywaną przez sposób oznaczania. Ten klarowny obraz traci jednak na wyrazistości w zestawieniu z fragmentem [***]²⁵. W złożeniu *significatum per se* pojawia się „rzecz, którą wskazuje wyraz”. Można to zinterpretować dwojako. Po pierwsze: na gruncie języka gramatyka interesuje nazwa, ale nie interesuje go wyraz, który jest składnikiem nazwy i traktowany jest jako przypadłość. I chociaż ważny jest tylko sposób oznaczania nazwy, nazwa bez wyrazu nie istnieje. Analogicznie gramatyk postępuje w odniesieniu do „tego, co oznaczane”. *Res* jest składnikiem przypadłościowym *significatum per se*, istotnym składnikiem jest własność, czyli sposób bytowania. Drugie z nasuwających się rozwiązań można przedstawić następująco: fragment [***] jest podsumowaniem rozważań, z których wynika, iż owa „rzecz” podpada pod pojęcie jakości, a zatem jest to tyle z „rzeczy”, ile zawiera się w pojęciu odrębności i zdeterminowanego ujęcia. Podobnie: chociaż rzecz wskazywana przez wyraz jest niezbędnym składnikiem dla istnienia *significatum per se*, to nie ona, lecz własność oznaczana przez sposób oznaczania nazwy jest składnikiem istotnym *significatum per se*. Tak samo, jak nazwą jest dowolny wyraz o danym ściśle określonym specyficz-

²³ Tamże, 30.68-71; 75-77.

²⁴ W terminologii G.L. Bursill-Halla: sposób oznaczania stanowi element interpretacji semantycznej słowa, *significatum per se* byłoby zapewne, tak jak *significatum*, składnikiem semantycznym słowa, zob. G.L. Bursill-Hall, *Some Notes*, dz. cyt. s. 176.

²⁵ Schemat powstały na podstawie fragmentu [***] rozrysowuje Jan Pinborg (*Die Entwicklung der Sprachtheorie*, dz. cyt. s. 80). Ze schematu wynika, że *res praedicamentalis* zawarta jest w *significatum per se*. Autor w przypisie zwraca uwagę, że chociaż to *significatum* wyprowadzone jest z kategorii ontologicznych, jednak Boecjuszowi z pewnością nie chodzi o *res praedicamentalis*.

nym sposobie oznaczania, tak też *significatum per se* nazwy jest to dowolna rzecz jako ujęta w danym sposobie bytowania. *Significatum per se* to nie tyle sam sposób bytowania i nie tyle rzecz i jej sposób bytowania, ile „to, co podpada z rzeczy pod ten sposób bytowania wraz z tym sposobem bytowania”. Tak wyrażałaby się ogólność arystotelesowskiego *per se*, odnoszona przez Boecjusza do omawianego przez niego *significatum per se*²⁶. Tak jak *significatum* jest rzeczą oznaczaną przez daną nazwę, tak *significatum per se* jest tylko tym z tej rzeczy, co daje się ująć przez pewien ściśle określony sposób bytowania. Dodać tu należy, że w stosownych fragmentach tekstu, w których *significatum* stanowią pojęcia, rozumowanie Boecjusza przebiega analogicznie, z tym, że miejsce sposobu bytowania zajmuje sposób pojmowania wskazywany przez specyficzny sposób oznaczania²⁷.

Różnica pomiędzy pojęciem sposobu bytowania (odpowiednio: pojmowania) i „tego, co podpada pod ten sposób bytowania wraz ze sposobem bytowania” jako *significatum per se*, wydaje się różnicą stopnia abstrakcji, analogiczną do tej, jaką obserwujemy w podejściu Boecjusza do pojęcia części mowy. *Significatum per se* jest znaczeniem części mowy. Sposób bytowania (*resp.* pojmowania) jest znaczeniem części mowy jako klasy abstrakcji. Wyartykułowane tutaj „to, co podpada pod ten sposób bytowania (*resp.* pojmowania) wraz z samym sposobem” odpowiada części mowy traktowanej bardziej konkretnie.

Nie musimy powtarzać, że dla gramatyka, który jest wyłącznie gramatykiem, ważny jest tylko specyficzny sposób oznaczania i na jego podstawie może on wnioskować o *significatum per se* wskazywanym przez sposób oznaczania. Gramatyk działa w dziedzinie wyrażen znaczących, których znaczenia ustala uprzednio nie on, lecz metafizyk. Jak mówi Boecjusz, część mowy wpierv musi coś oznaczać, żeby później móc oznaczać tak lub inaczej²⁸. Nadto: „Každy sposób oznaczania słowa w odniesieniu do rzeczy samej, którą słowo oznacza, odnosi się do jakiejś własności, czyli sposobu bytowania, tej rzeczy, którą słowo oznacza. Rzecz jest naturalnie oznaczana przez wyraz wcześniej niż pewne własności tej rzeczy wskazane przez pewne sposoby oznaczania”²⁹.

²⁶ Boethius de Dacia, *Modi significandi*, dz. cyt. 14.72-78, s. 56: „Nadto należy wiedzieć, że «tym, co oznaczane» samym przez się części mowy, jak np. nazwy lub czasownika, jest to, bez czego niemożliwe jest, by nazwa znalazła się w swoim gatunku, i co zachowane zostaje w każdej nazwie. Samo przez się zakłada bowiem orzekanie o wszystkich, jak poucza Filozof w I ks. *Analitik Wtórych*. (I, 4, 73a28nn). «Tym, co oznaczane» przypadłościowym nazwy jest to, bez czego może ona należeć do swego gatunku i czego specyficzny (gatunkowy) sposób oznaczania jej nie przyporządkowuje”.

²⁷ Tamże, 14.60-78, s. 55-56.

²⁸ Tamże, 13.24, s. 52: „Significare naturaliter praecedit sic significare”.

²⁹ Tamże, 13.30-32 i 34-36, s. 52.

Zamiast podsumowania posłużmy się więc ważnym przykładem ograniczenia działalności gramatyka przez Boecjusza. Gramatyk spekulatywny nie mówi, iż rzeczownik oznacza np. substancję. Tak postępowali gramatycy poprzednich generacji. Jego zadaniem jest stwierdzić, że ta część mowy oznacza przez sposób oznaczania substancji, czyli tak jak oznacza się substancję. Co więcej, wiedza o tym, że bada język, którego wyrażenia są wyrażeniami znaczącymi, każe mu powiedzieć, że nazwa oznacza rzecz przez sposób oznaczania substancji. Ale ta rzecz jest już dla niego niedostępna. Rzeczywistość jest dla niego niepoznawalna. Zna tylko strukturę języka i na jej podstawie wnioskuję o ogólnej strukturze rzeczywistości³⁰.

Grammar and reality: *Significatum per se* in the linguistic philosophy of Boethius of Dacia

According to Boethius' theory of science, grammar is one of the many domains of knowledge, with causes and rules of their own. As such, grammar deals with no other entities except 'modes of signifying' which is the crucial term in the theory called 'speculative grammar'. Boethius of Dacia strictly separates grammar from metaphysics, psychology and other sciences. Due to the traditional understanding of the word 'significatum', meaning, 'the thing signified' or the concept, Boethius is at pains to create such a notion of 'significatum' which would be noticeable to grammarians. This notion must be consistent with the concept of a 'specific mode of signifying' and is called *significatum per se*. The purpose of the paper is to establish the meaning of this notion in Boethius' context.

³⁰ Tamże, 32.42: „nomen rem suam significat per modum substantiae”; zob. G.L. Bursill-Hall, *Some Notes*, dz.cyt., s.181.